

Państwa podpiszą „Traktat o otwartym oceanie”

14 marca 2023

Po latach debat uzgodniono, że zostanie podpisany „Traktat o otwartym oceanie”, którego zadaniem będzie ochrona bioróżnorodności i nadzór nad otwartymi wodami oceanicznymi. Zapowiedź ucieszyła przede wszystkim naukowców, którzy od dawna apelowali o uregulowanie kwestii dotyczących korzystania z otwartego oceanu. Finałowa sesja Międzyrządowej Konferencji ds. Morskiej Różnorodności Biologicznej Obszarów poza Krajową Jurysdykcją (BBNJ) trwała bez przerwy 38 godzin.



Obecnie międzynarodowe wody oceaniczne podlegają niewielu regulacjom. Istnieją pewne przyjęte przez ONZ przepisy dotyczące np. ruchu statków, polowania na wieloryby czy wydobywania zasobów z dna oceanu, ale – generalnie rzecz biorąc – niewiele regulacji dotyczy otwartych wód, szczególnie zaś niewiele chroni bioróżnorodność. Tymczasem zachowanie odpowiedniej jakości środowiska przyrodniczego w oceanach, które pokrywają 70% Ziemi, jest kluczowe dla zachowania całej planety.

Pierwsze rozmowy na ten temat rozpoczęły się już w 2004 roku,

a w 2017 ONZ formalnie powołała BBNJ, na której forum miały toczyć się rozmowy o przyszłym traktacie. Przez lata nie dawały one żadnych rezultatów. W końcu przed kilkoma dniami uzgodniono, że traktat zostanie podpisany. Stanie się to w najbliższym czasie, podczas specjalnie zwołanego spotkania BBNJ.

Międzynarodowa umowa będzie przewidywała m.in. powołanie różnych grup naukowo-technicznych, które opracują szczegółowe rozwiązania poszczególnych kwestii i będą proponowały zmiany w zależności od zmieniających się warunków. Bardzo mocno podkreślono też potrzebę zabezpieczenia interesów krajów rozwijających się. Chodzi tutaj szczególnie o korzystanie z „genetycznych zasobów morskich”. Świat naukowy uważa, że w oceanach kryją się niezwykle cenne zasoby genetyczne, w tym molekuly, które można będzie wykorzystać w medycynie. Jednak nie wszystkie kraje mają zasoby pozwalające z tego bogactwa korzystać. Ubogie państwa obawiały się, że kraje bogatsze będą eksploatowały tego typu zasoby zaraz za granicami ich wód terytorialnych i zagarniały dla siebie całość zysków.

Traktat powołuje do życia 15-osobową grupę ekspertów, którzy mają zdecydować, w jaki sposób tego typu zasoby można eksploatować, by nie zaszkodzić bioróżnorodności oraz jak dzielić się zyskami. „Jako naukowiec z Karaibów, jestem bardzo zadowolona z tego rozwiązania. Od dawna obserwowaliśmy obce statki badawcze, które w nocy podpływały pod nasze wody, wydobywały stamtąd organizmy morskie i odpływały” – mówi ekolog morska Judith Gobin z Uniwersytetu Indii Zachodnich w St. Augustine na Trynidadzie i Tobago. Umowa przewiduje, że dane genetyczne i biologiczne pozyskane z organizmów morskich powinny zostać publicznie udostępnione w ciągu roku od pozyskania organizmu i mają być oznaczone kodem kreskowym opisującym miejsce pozyskania organizmu. Podobny identyfikator będzie dołączony do każdego patentu uzyskanemu dzięki organizmom morskim.

Traktat opisuje też mechanizm ustanawiania obszarów

chronionych na otwartym oceanie. Co więcej, przewidziano, że zgoda na ustanowienie takiego obszaru nie musi być jednomyślna, dzięki czemu uniknie się sytuacji, że jeden kraj zablokuje ochronę istotnych obszarów. Zwykle największym przeciwnikiem ustanawiania oceanicznych obszarów chronionych jest przemysł rybacki i kraje, w których odgrywa on dużą rolę. Badania jednak wykazały, że ustanowienie przez prezydentów Busha i Obamę dwóch wielkich obszarów chronionych na Hawajach nie tylko nie zaszkodziło, ale pomogło rybakom.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Zdjęcie: [TheDigitalArtist](#) (CC0)

Na podstawie: „New Scientist”

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](#)